



Fraga, 11 maja. Sejm czeski uchwalił 3000 zlr. z funduszu krajowych na zbadanie naukowe Czech, wszelako nie bez oporu z strony niemieckiej. Cała lewica i szlachta niemiecka była przeciwna uchwale. Następnie przyszła na stół petycja czeskich lekarzy na uniwersytecie praskim o urządzenie katedr czeskich lekarskich. Wydział petycyjny chciał petycją usilnie polecić namiestnictwu do uwzględnienia, ale że p. Schmerling na petycję treści podobnej podaną przez 250 czeskich lekarzy, odpowiedział, iż „nie jest w położeniu“, aby tu przeprowadzić równouprawnienie. Prawie wszyscy Niemcy byli przeciwni poleceniu petycji, mimo to po gorących mowach dra Gregra, Riegera i Klauwego, wniosek przeszedł w myśl wydziału petycyjnego. P. Kuh, znany z swych niefortunnych wycieczek przeciw Czechom, nie mógł naturalnie pominąć tej sposobności bez szyderstwa.

— Piszą ząd do Gaz. Warszawskiej.

Wniosek stronnictwa czeskiego na sejmie krajowym, złożony przez Wenziga a tycający się równouprawnienia obu języków krajowych w szkołach, nie przyszedł jeszcze na porządek dzienny, albowiem narady komisyjne nad tym wnioskiem jeszcze nie ukończone. Jest to jedna z żywotnych kwestii krajowych. Jeżeli sejm czeski przerwany nie zostanie do ostatniego maja, jest nadzieja, że ta sprawa przyjdzie pod obrady sejmowe.

Obecnie toczą się rozprawy nad patronatem i nad wyposażeniem szkółek początkowych, które w Austrii ludowemu zowią. Usiłowaniami stronnictwa postępowego jest, aby fundusze na wyposażenie szkółek składane były tak od sedlaków (kmieci) jak i od statkarzów (dziedziców), czyli właścicieli większych posiadłości ziemskich, wedle stopy podatkowej, czemu się statkarze, po największej części Niemcy, sprzeciwiają, chociaż taka miara kontrybuowania na cel oświaty krajowej uznana jest za najsprawiedliwszą, nietylko od demokratów czeskich, ale i od niemieckich. W tej kwestyi schodzą się tedy zdania posłów czeskich, jak Sladowski, Tenner, Krauski... z erudycją świeczników na tutejszym sejmie niemieckich, jakimi są profesorowie uniwersytetu Herbst, Brinz.

Minister stanu, Schmerling, jako poseł na sejm czeski, zabawiwszy krótki czas w Czechach, biorąc udział w posiedzeniach izby, odjechał. Tym razem w sali sejmowej uwagę swą zwracał więcej na Czechów niż na Niemców, ściskając ręce posłom czeskim i rozmawiając z nimi z ugrzecznością, na dziwienie posłów niemieckich. Kiedy minister pierwszy raz pokazał się na sejmie, powitany został odczytaniem interpelacji hr. Alberta Nostyca, dawniejszego marszałka krajowego, w której około 60 posłów zapytuje, dla czego uchwalony r. z. wniosek sejmowy o hipotecznym banku czeskim nie został wykonany, skoro powszechny austriacki hipoteczny zakład kredytowy tak prędko nabył sankcji najwyższej, i jeśli to prawda, co dzienniki rozgłosili, że zapewniono akcyonaryuszów towarzystwa pomienionego zakładu kredytowego, iż do 10 lat żaden podobny zakład pozwolony nie będzie? Daremnie a z utęsknieniem oczekuje cały kraj chwili na potwierdzenie statutów banku czeskiego. Nie pojmują tu przeszłość do wprowadzenia w życie zakładu, nie mającego znaczenia politycznego, a tej pomocy wygląda mały i wielki w Czechach ziemianin, uciskany podatkami wszelkiego rodzaju i niedostatkiem grosza. Utyskują, że upośledzając kraj czeski, cudzym kapitalistom z nadzwyczajnym pochopem szczerem przywilejami oddano zakład kredytowy, mający ważność na lat 90 w całym państwie austriackim. Dla czeskiego banku hipotecznego nie żądano tak wielkich przywilejów.

Doszły tu wiadomości o dzisiejszych stosunkach Słowiańców, zaludniających między Niemcami pięć prowincji austriackich: południową Styryę, Korańtany, Krainę, Istrię i Tryest. Przed r. 1848, chłopcy w początkowych nawet szkołkach karani byli od nauczycieli za rozmowę w języku słowiańskim, zupełnie tak jak w Czechach i w Galicyi, jeśli w tych krajach dzieci nie mówiły po niemiecku. Czasy owe minęły, lecz jak w Czechach, tak i na Słowiańszczyźnie wiele jeszcze niedostaje do równouprawnienia języka krajowego z niemieckim, w szkole i w urzędzie. Rozdzielenie jednego narodu, tylko 1½ miliona dusz liczącego, pod pięciorakie stosunki prawodawcze i administracyjne, zaiste jest dlań wielce uciążliwe. Przebieg dziejowy oderwał prawie całą szlachtę słowiańską od ludu a z pomocą wpływu urzędów i szkół, poddał żywość słowiańską pod supremację rozszerzonego germanizmu na północy, a italianizmu na południu. Teraz zasada równouprawnienia położyla niejaka tamę owemu prądowi. Światli między Słowiańcami pojmują, że należy przedewszystkiem w massach, t. j. w stanie wieśniaczym, budzić świadomość o rodowości, jaż w większej części straconej, i że ku temu celowi wodzą trzy sposoby: uprawa języka, dzwiganie piśmiennictwa i równouprawnienie w szkole, sądzie i urzędzie. W szkołkach elementarnych cel już prawie całkiem dopięty, ale w szkołach pośrednich usiłowania Słowiańców pozostały dotąd bez skutku, a w jedynym tam uniwersytecie w Gradcu, leżącym w zupełnie od dawna ziemie części Styryi, nie łatwo czegoś wymódz na korzyść narodu słowiańskiego. Wniosek do tego się odnoszący, podany na sejm gradecki przez Hermanna, posła pentuńskiego, (Pettau) jednogłośnie izba styryjska rzuciła pod stół. Niektórzy sprawiedliwi posłowie niemieccy utrzymywali, że język słowiański niejakieś jeszcze lata musi być uprawianym w szkołkach początkowych, i że wprzód trzeba, aby książki szkolne do gimnazjum były przygotowane, zanimby ten język stał się mógł wykładowym, zupełnie tak, jak to w r. 1848 stronnictwo niemieckie orzekło było o języku Rusinów halijskich, a przetoż uniwersytet i szkoły pośrednie pozostały dotąd niemieckie. Daremnie Słowiańcy się odzywają, że ci, co tak mówią, ani słowa po słowiańsku nie umieją, że ten język dojrzałość swą do naukowych potrzeb prawniczych już praktycznie dowodzi, że dalsza uprawa każdego języka zawisła właśnie od używania go w szkole i życiu publicznym i że z wyłączeniem go ze szkoły ginie potrzeba pisania książek elementarnych. Rozporządzenie ministerjalne, polecające urzędowi i sądom używanie języka słowiańskiego ile możności, nie zachowuje się. Ku charakterystyce tej sprawy na Słowiańszczy-

źnie służy los pewnego adwokata, który najwięcej skarg, pisanych w języku słowiańskim, do sądu zasiał; sąd wyższy na jego rekurs w tym sporze językowym skazał go na grzywny, zarzucając mu winę agitatorskich praktyk. Słowiańscy z radością powitaliby ten maluczki postęp, aby przy każdym sądzie i urzędzie było choć dwóch referentów, znających język krajowy.

Rocznicę 300letnią urodzin Szekspira obchodzili Czesi z okazalą uroczystością.

Repertoar sceny czeskiej coraz bogatszy. Do ulubionych teraz sztuk należy: „Jerzykowe widmo“, bajka ze śpiewem, osnuta na tle ludowym; „Ślepy młodzien“, romantyczny dramat; „Podrzutek“, komedia. Wszystkie trzy przez Tyla, płodnego między Czechami poety dramatycznego. Często odgrywane w tłumaczeniu: „Królowa i jej kochanek“. Wiktora Hugo; „Debora czyli Chrześcianin i Żydówka“, obraz z życia obywatelskiego i „Świętojański dwór“, obrazek z życia wiejskiego, Mosenthala. „Z mieszczanina szlachcic“, komedia Goernura; „Macbeth“, „Koryolan“, „Kupiec wenecki“, tragedye Szekspira. Opera czeska nieźle obsadzona; obecnie najciekawsze wystawiane: „Norma“, „Lucya“, „Napój miłosny“, „Lukrecya Borgia“. Panna Helena Zawisanka, zaangażowana do opery czeskiej a zawsze tu ulubiona śpiewaczka długi czas nie występuje, będąc cierpiącą.

W dziennikarstwie nic się nie zmieniło. „Narodni Listy“ umieszczają w odcinku ciąg dalszy powieści: „Dzieci starego miasta“ w tłumaczeniu.

N.rada pszczelników obwodu czasawskiego rozbięła pytanie jaki pożytek wydaje pszczelnictwo w ulach Dzierżońskich. Z nastającą wiosną, która tu dotąd nadzwyczaj chłodna, rozpoczynają się wycieczki „Sokołów“ czeskiego towarzystwa gimnastycznego, które w samej Pradze liczy do 800 członków, a po prowincyi wszędzie pozawiazywano podobne.

Wiedeń, 12 maja. Czytamy w Pressie, że Dania na konferencyi opierała się zniesieniu blokady. Tymczasem miała przełamać ten upór Francya oświadczeniem, że blokady podobnej, jaką zaprowadziła Dania, która się wyraźnie sprzeciwia nowemu prawu morskemu, nietylko nie uzna, ale nawet dłużej nie ścierpi. W skutek tego zawiadomił pełnomocnik duński p. Quade o tém niespodziewanem wystąpieniu Francyi gabinet kopenhagski, który nakoniec dozwolił mu przyrzec, że Dania zniesie blokadę. Lord Russell z swęj strony przedstawiał duńskim pełnomocnikom, że leży to zarówno w interesie duńskim i angielskim, aby uprzedzić przybycie głównej eskadry austriackiej na morze Północne, gdyż wówczas mieliby Niemcy i na morzu przewagę nad Danią. Pełnomocnicy pruski i austriacki żądali zawieszenia broni na 4 miesiące z wypowiedzeniem terminu czterotygodniowym, ale oparli się temu stanowczo duńscy pełnomocnicy, w skutek czego uchwalono w końcu 4 tygodniowe „zawieszenie kroków nieprzyjacielskich“, które, jak wiadomo, rozpoczęło się 12 maja i trwać będzie do 12 czerwca. Do dnia tego ma stanąć ugoda w sprawie szlezwicko-holzackiej.

Konferencya postanowiła na wniosek lorda Clarendona rozpocząć dalsze układy w nadchodzący czwartek o właściwe warunki pokojowe. Trudno atoli przypuścić, aby w przeciągu miesiąca ugoda stanęła. Musi więc nastąpić przedłużenie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, albo konferencya upadnie.

Wedle frankfurtskiej Postzeitung, rząd francuski nie tylko do Londynu, ale także do Wiednia, Berlina i Petersburga się rozpiął, iż czuje się obowiązany bronić nowego prawa morskiego, uchwalonego na paryskim zjeździe w roku 1856 i dla tego nie uznaje żadnej blokady duńskiej, jaka dotąd obsacza porty niemieckie i nie popiera uroszczeń duńskich co do utrzymania téjże blokady podczas rokowań pokojowych.

Wiener Abendpost ogłasza telegraficzne sprawozdanie komendanta eskadry austriackiej Tegethoffa, mianowanego co dopiero kontradmirałem, przesłane z Helgolandu dnia 9go maja o godzinie 8 minut 45 wieczorem do Wiednia. Brzmi ono:

„Będąc dziś przed południem w dr. dze do Cukshavenu, otrzymałem wiadomość na Elbie, że w pobliżu Helgolandu ukazały się trzy duńskie fregaty. Nawróciłem zatem i widząc trzy okręty w kierunku wschodniopółdniowym od Helgolandu, uderzyłem na nie. Po 2½ godzinnej walce zapalił się maszt przodowy na fregacie „Schwarzenberg“. Mając wiatr przeciwny, zmuszony byłem się cofnąć, aby zapobiedz szerzeniu się ognia i dałem znak innym okrętom do odwrotu. Przerwałem więc bitwę i zapuściliśmy kotwice poniżej Helgolandu.

„Na fregacie „Schwarzenberg“ poległ kapitan auditor Kleinert i 30 ludzi; ciężko rannych mam około 50 ludzi, między nimi kadet morskii Turkovits.

„Na fregacie „Radetzki“ poległ kadet morskii Belski i 2 ludzi, rannych 22. Pracujemy dotąd nad przytlumieniem ognia; maszt przodowy trzeba było podciąć. Trzy duńskie okręty krążą między Helgolandem a Elbą. Duńscy zapewne znacznie ucierpieli, ponieważ zaniechali pogoni.“

O tej samej walce piszą do Weser Ztg. z Helgolandu, że w czasie boju grzmot działał tak był ciężki, iż domy trzęsły się na wyspie. Z powodu ciemnych kłębow dymu nie można było wprawdzie rozróżnić okręty, lecz Duńscy tak szybko się uwijali, że im sprzymierzona eskadra nic nie zdołała szkodzić, tém mniej zahaczyć o którą duńską fregatę. „Schwarzenberg“ nieszczęśliwym przypadkiem, czy też nieczujnością dostał się między dwie duńskie fregaty, a miotane z nich pociski uderzyły między granaty znajdujące się na pokładzie, które się natychmiast zapaliły. Z tego powodu nastąpił okropny wybuch, który strasznie zrzucił spustoszenia: ciała porożywały, zapalił maszt, oderwał spir, w skutek czego eskadra sprzymierzona przerwała bitwę. — Wedle innego doniesienia z Hamburga, fregata „Schwarzenberg“ zbliżyła się do okrętu duńskiego „Niels Juell“ na stóp 40, ale i ożar na „Schwarzenbergu“ tak był gwałtowny, że okręt ten nie mógł zahaczyć o duńską fregatę. Ze na łodziach kanonierskich pruskich nikt nie zginął, tłumaczą dzienniki tą przyczyną, że w zapale wojennym za blisko posunęły się pod okręta duńskie, tak, że działa po nad niemi strzelały.

— Przedwczoraj podpisano ustawę pozwalającą na 6000 ochotników do armii meksykańskiej. Oficerowie mogą po sześciu latach powrócić do armii austriackiej w tym samym stopniu, z jakim dziś wstępują. Żołnierze będą z rezerwy ostatniego roku. Werbunek przedsięwzięty przez rząd meksykański. Dowódcą korpusu ochotników w tym celu wziętych został austriacki pułkownik hr. Franciszek Thun, otrzymał na to pozwolenie cesarza. Komisya werbunkowa złożona z generała Ujejskiego, pułkownika hr. Thuna, pułkownika Leisera i jeneralnego konsula Herzfelda, zbierze się temniocześnie w Wiedniu i rozpocznie posiedzenia.

Kapitan Bolesławski, oficer inżynierii, który wiele razy podróżował, zamianowany został przybocznym adjutantem cesarza meksykańskiego i udaje się 16 b. m. parowcem z Saizre odpływającym do Meksyku. Wczoraj był on na obiedzie u Arcyksiężny Zofii, dziś wyjeżdża z Wiednia, a zanim wyjdzie na statek, będzie jeszcze w Brukseli i Paryżu.

## FRANCYA.

\* Paryż, 11 maja. Uwaga publiczności tutejszej jest teraz między walką parlamentarną toczącą się w cielesnym dawczem, przypuszczeniami co do dalszego rozwiązania sprawy duńskiej i polskiej, i skandalicznym procesem La Perra, który, jak donosiliśmy, niezwykle zajmuje umysły. Dzień wczorajszy rzeczywicie był świadkiem wielkiego boju w izbie i dowiódł, jak wybornymi mówcami Francuzi się mogą. Nie wchodzimy dzisiaj w bliższy zakres znakomitych mów pp. Berryer i Rouher, z których każda z nich, wysokich zalet miała słabą stronę — jednostronnością dodamy tylko, że argumenta ministra stanu, mianowicie teozą wyprawę meksykańską, nie zupełnie zdołały przetrwać. To też dzisiejszy Constitutionnel idąc w ślad mówcom rządowym nową wycieczką czyni na p. Thiersa, dnakże i tutaj należy przyznać, że pismo natchnione nie rozumowało przeciwnika swego opartych na cyfrach, tylko cyframi, lecz ogranicza się na frazesach.

Co do różowego zapatrywania się p. Rouher na polu obecne cesarstwa Opinion nationale, będąca wyrazem większości stronnictwa liberalnego nie podziela zdania ministra stanu, zwracając jego uwagę na okropny stan Polski, daną przez Francją na łup Bergom, Murawiewom i Anikowom, na armii rosyjską gromadzącą się na pograniczu dowolozy, na zbliżający się upadek Danii, smutne położenie Wenecyi, i na zgłiszczą niedopalonych na Litwie zaciągów. Pomyślny rezultat konferencyi, jeśli zawieszenie kroków nieprzyjacielskich można nazwać wypadkiem pozytywnym, w Paryżu przypisują głównie stanowczemu wystąpieniu p. Drouyn de Lhuys w obec mocarstw niemieckich. Klęka floty austriackiej wywołała i w Paryżu najwyższą radość, nifestując prawdziwe usposobienie Francuzów względem wojujących.

Proces la Pommerais toczy się dalej wśród ogromnego natłoku publiczności. Wysłuchują obecnie zeznania świadków między innymi dwóch córek otrutej p. Pauw, dziewczynki i 14 roku. Oskarżony zdawał się dzisiaj w obec jednomyślnych oświadczeń na jego niekorzyść, tracić nieco na owęj przeczności umysłu, a raczej arogancyi, którą upatrywaliśmy przy pierwszym posiedzeniu. Mimo to p. Lachaud, adwokat, na chwilę nie zmienia marmurowego oblicza swego i gotów do obrony, która obiecuje być nadzwyczaj interesującą.

Brozura p. Anatola la Forge, p. t. „La Pologne en lettre à M. Emile de Girardin“, znalazła w kołach przyjaźni Polse wielkie uznanie. Autor zbijając niegodne potępizone przez zaprzędane Moskwie pióro francuskiego pury na Polskę, wystawia powstanie polskie w prawdziwym świetle i oddaje cześć ofiarności Polaków, wróząc im w nagrodę przyszłość.

Z Portugalii dochodzą nas niepokojące wieści o ruchach, które wybuchły w kilku prowincjach. W Hissory przyszło do zamieszek dość znacznych przy wybieraniu posłów. W Coimbrze rozruchy między młodzieżą uniwersytecką spowodowały władze do wysłania przeciw niej wojska, żołnierze odmówili posłuszeństwa i nie chcieli strzelać do bronných młodzieńców.

Z Madery telegrafują o przybyciu tamże cesarstwa meksykańskiego.

— Zapoznawszy czytelników Dziennika przed dniami w kilku wyrazach z treścią ze wszech miar znakomitą, jakkolwiek jednostronną mową p. Thiersa na posiedzeniu prawodawczego z dnia 6 b. m., podajemy dzisiaj obszernie streszczenie.

P. Thiers oświadczywszy na wstępie, że dziś wiecie, kiedykolwiek od mądrze urządzonej administracyi finansowej wzięta pomyślność państwa, jego wojskowa i polityczna przedkłada zgromadzeniu plan swojej mowy. Zamierza z możliwą ścisłością skreślić obecny stan budżetu i w szłości szukać oparcia do zbadania obecnego finansowego biegu. Podawasz stopniowe zwiększanie się budżetu stronnemu zbadaniu, w krótkości chce p. Thiers rozbeztężyć użyteczny i odpowiedni celowi charakter i wykazać środkami możnaby przywrócić położenie, któreby zasądziło życzenia. Z zadania tego mówca świetnie się wywiązał, kazawszy, jak mało znaczącymi są różnice pomiędzy tym i nadzwyczajnym budżetem, obejmuje p. Thiers, aby ślić wierny i ogólny obraz położenia finansowego, i wydatki różnych budżetów z uwzględnieniem wszelkich dytów dodatkowych, które przez izbę obrachunkową wydane były w roczny budżet aż do stanowczej jego likwidacji. Tylko z poglądu porównawczego ogólnego budżetu z lat wynika dokładne ocenienie położenia finansowego, przed porównywa zaś ten mówca lata 1862, 63 i 64 i do tego, że, razem wzięwszy, wydatki z r. 1862 wynosiły 2219 milionów, w roku 1863 doszły do wysokości 2300 milionów, sama kwota zaproponowana została na rok 1864. przeto już z doświadczeń tych trzech po sobie następujących lat wnioskować, że na przyszłość ogólne wydatki państwa

300 milionów wynosić będą, gdy tymczasem ostatni bud-  
żet Rzeczypospolitej lutowej, jak również ostatni budżet mo-  
narchii lipcowej, wynosiły tylko 1500 milionów. Z tych 1500  
milionów można 1350 milionów na zwyczajne wydatki poli-  
tyczne. Reszta użyta była prawie wyłącznie na obronę kraju,  
na obwarowanie Paryża, Lyonu, Belfortu, Soisson, na  
budowę kolei żelaznej.

Administracji finansowej oddaje p. Thiers, chociaż jak  
poważnie powiada, nie ma powodu jej pochlebiać, bardzo korzystne  
jest. Usprawiedliwia on Garnier Pagés i jego wyszy-  
szenie 45-centimowy podatek, który jedynie udaremnił zapro-  
szenie pieniędzy papierowych, i wykazuje, że po czterech  
latach, które tak ciężkie próby sprowadziły na Francją, w fi-  
nansach prawie zupełnie porządek panował; dochody podnio-  
sły się, wydatki zmalały i Rzeczpospolita doszła do takiego  
stanu budżetu, jak w czasie monarchii. W r. 1851 budżet  
państwa wynosił 1448 milionów i we wszystkich pozycjach  
podatkowych te same prawie znajdują się sumy jak pierwej.  
„Jakiż przecie sposób“, zapytuje p. Thiers, „doszliśmy obe-  
nie z budżetu 1500 do 2300 milionów?“ Odpowiadając na to  
p. Thiers odróżnia mówca trzy peryody: pierwszy aż do wojny  
włoskiej, pod zarząd finansowym p. Bineau, drugi do  
dzisiejszego pod p. Fould, peryod wypraw zagranicznych  
szczególnie meksykańskiej.

P. Thiers uznaje, że lata 1852, 53 i 54, były pomyślni-  
mi. Wzrost dochodów został przywrócony, duch przedsiębiorczy się pod-  
niósł, dochody niestałe wzrosły o 100 milionów. Lecz cesar-  
stwo może za nadto lubowało się w zewnętrznym blasku po-  
dobnym do państwa w czasach monarchii. Podniosło płace swych urzędników, co samo przez się  
w obrębie pewnych granic nie jest niesłusznym, ponieważ  
niekoronowanie wzniesionego gmachu, trzeba było zajmo-  
wać umysł wewnątrz wielkimi pracami, zewnątrz wielkimi  
przedsiębiorstwami. P. Thiers zgadza się z jednym i drugim,  
ale z pewnym zastrzeżeniem: z wielkimi pracami, jeżeli  
przechodzą granicę tego co jest potrzebne i nie stają się  
przedsiębiorstwami z wielkimi przedsiębiorstwami, jeżeli nie przekra-  
cają granic pomiędzy wojną z prawdziwie narodowego inte-  
resu i w obronie idei, jakąto wojną byłaby np. wojna o Pol-  
skę, a taką, która ma tylko schlebiać pewnym słabościom dum-  
nym i publicznym. Już w r. 1854 zwyczajne wydatki (z 1374  
milionów w r. 1852) wzrosły do 1474 milionów. Dług publi-  
czny pomnożył się o 8 milionów renty, dotacje o 28, lista cy-  
zarstwa o 25 milionów, koszta na radę stanu, duchowieństwo,  
funkcje itd. o 12, dla wyższych rang wojskowych o 11 mi-  
lionów, w ogóle o 100 milionów, które zresztą wtedy jeszcze  
wystarczająco przyrostem dochodów pokryte były.

W owym czasie zaczęła się wojna krymska z ogromnemi  
wydatkami, których jednak p. Thiers nie żałuje, gdyż  
według jego przekonania, ważne miała następstwa  
polityki i potęgi Francji, rozbiła bowiem dawną europej-  
ską koalicję. Wtedy był p. Magne ministrem finansów i Thiers  
zawdzięcza jego systemowi finansowemu i administracji wielkie  
usługi; pochodził on z dobrej dawniej szkoły i możnaby mu  
tylko zarzucić brak pewnej stanowczości, która dla mi-  
nistra finansów jest nieodzowną. Po wojnie rosyjskiej nastę-  
powała wojna włoska, traktat handlowy, wyprawa syryjska, chiń-  
ska, a w końcu dekret 24 listopada, który pana Magne  
odciągnął od ciężaru kierownictwa, lecz nie od obrony finansów.  
W tym czasie kończy drugi peryod. Podczas wojny krymskiej wynosił  
budżet 2400, podczas wojny włoskiej 2217 milionów, a gdy po  
zakończeniu podobnej wojny nastąpiło zmniejszenie wydatków o 400  
milionów, wówczas kraj, wedle zdania p. Thiersa, tak  
jest zadowolony, że już do dawniejszych niższych budżet-  
ów dojść żadną miarą nie można. Ogólne wzruszenie umy-  
ślnie bywa w takich razach wyzyskiwane i zebrawszy laury  
z wojny, nabiera się chęci zrywania laurów pokoju. Projektują  
wielkie roboty i budżet pokojowy wzrósł w ten sposób  
z 1800 do 2000 milionów po wojnie włoskiej. W owym czasie  
zostały kredyty dodatkowe, którym p. Thiers nie jest  
przeciwnym, jak niektórzy z jego kolegów w ciele praw-  
niczym. Mówca przechodzi następnie pojedyncze reformy  
z peryodu ministerstwa Foulda, któremu nie wielkie oddaje po-  
czucie. Pomimo zniesienia kredytów dodatkowych, budżet  
p. Fouldem doszedł do 2300 milionów, a zatem o 200 mi-  
lionów wyżej jak pod zarząd p. Magne.

Po 10ciu minutach przerwy przechodzi p. Thiers do zba-  
rania kwestji, jak z budżetu 1500 milionów dojść można było  
do 2300 milionów. W tym celu porównywał pojedyncze pozyc-  
je budżetu z r. 1851 z przedłożonemi pożyczkami 1865 r.  
Dług publiczny wynosił w 1851 r. 398 milionów renty,  
w 1865 wynosi on 699 milionów, a zatem o 301 milionów  
więcej. Dla ministerium sprawiedliwości na rok 1865 przy-  
szło wydatku 6, dla wyznań 6, dla spraw zagranicznych 5, dla  
wychowania publicznego 4, dla ministerstwa spraw wewnętrz-  
nych 54, dla ministerium wojny 71, dla marynarki 56 milio-  
nów. Pobór podatków kosztuje 234 milionów rocznie, w roku  
1851 kosztował 149 milionów. Ministerium domu cesarskiego  
nowo utworzone kosztuje 12 milionów. Handel i rolnictwo  
pod zarządzeniem rozmaitych galezi, wykazuje zmniejszenie o 6,  
roboty publiczne o 3 miliony, finanse o 11 milionów. W ogóle  
przedstawia budżet z r. 1856 porównany z budżetem z r. 1851  
przyrost 636 milionów. Thiers przystępuje do krytyki poje-  
dynczych pozycji i dowodzi, że ponieważ niema jeszcze 2 mi-  
liardów dochodu, zatem wydając 2200 do 2300 milionów rocz-  
nie, konieczne uciec się trzeba do regularnych pożyczek u pu-  
bliczności lub z funduszu amortyzacyjnego. Dla tego przyrost  
długu publicznego z około 400 do blisko 700 milionów renty  
jest nieuniknionym. P. Thiers przechodząc wydatki rozmaitych  
ministerstw, szczególniej zastanawia się nad pomniejszeniem  
w tak wielkim stosunku kosztami administracji centralnej.

Doszły te koszta z 12 do 20 milionów. Tu możnaby przy-  
pomnieć deputowanemu słowa Russella: „erudimini qui iudica-  
tis terram.“ „Pozwólcie się nauczyć, wy co wotujecie budżet.“  
Tajna rada cesarska, której wprzód nie było, kosztuje 300,000  
fr.; rada stanu kosztowała niegdyś 800,000 fr., dziś 2,300,000

reprezentacja zagraniczna niegdyś 3,600,000, dziś 6,600,000  
fr.; nadzwyczajne misje zamiast 500,000 fr. 1,000,000 fr.; pre-  
fekci i podprefekci zamiast niegdyś 2,600,000 fr. dziś 5,300,000  
fr., jakkolwiek podrzędne posady w prefekturze nie otrzymały  
podwyższenia płacy. Policja państwa kosztowała w roku 1851  
1 milion fr., dziś kosztuje 7,616,000 fr. W Paryżu policja  
była dawniej opłacana przez miasto, dziś wydaje na nią pań-  
stwo 3,840,000 fr.; Lyon otrzymuje za swą policję dziś 600,000  
fr. zamiast dawniej 200,000 fr. Tajne fundusze wynoszą dziś  
2 miliony fr. zamiast dawniej 1,200,000 fr.

Największe wydatki znajduje Thiers w budżetach depar-  
tamentowych, dla dokonania owych cudów w Paryżu i innych  
wielkich miastach Francji. Budżet paryski wzrósł z 50 na  
150 milionów, i pod względem finansowym stoi na wysokości  
królestwa drugiego lub trzeciego rzędu, ma swój dług konsoli-  
dowany i bieżący jak wielkie mocarstwa. Bordeaux nie-  
gdyś najrozumnijesz miasto Francji podniosło swój budżet  
z 2,700,000 fr. na 5,000,000 fr.; Lille rozszerza za cenę 20 mi-  
lionów swe mury; budżet jego wynosił w r. 1860 jeszcze  
1,700,000 fr., dziś wynosi 7,400,000 fr. Rouen wydawało  
w 1860 r. 3 miliony, dziś wydaje 12 milionów rocznie. Lyon  
z 6,300,000 postąpił na 16 milionów, w r. 1861 wynosił budżet  
jego nawet 24 miliony. Marsylia miała w r. 1852 budżet  
7,200,000 fr., w r. 1862 (wprawdzie tymczasowo) 48 milionów  
fr. Nowy pałac prefektury budowany w Marsylii kosztuje do-  
tąd 8,500,000, a gdy będzie ukończonym i zaopatrzonym w po-  
trzebne urządzenia, będzie kosztował 12 do 14 milionów fr.

Co się tyczy podwyższenia o 77 milionów budżetu wojny,  
znajduje Thiers taki przyrost bardziej usprawiedliwionym, niż  
inne wydatki, gdyż 400,000 wojska pod bronią, w tej chwili,  
wedle niego, nie jest za wiele. Wiele pozycji tego przyrostu  
stanowczo mówca pochwała, inne mniej, jak np. 10 milionów  
na nowy system rezerwy, którego pożytek więcej jest niż  
wątpliwym, dalej 12 do 14 milionów dla gwardji. Przyrosty  
te tłómaczą się tem, że co cztery lub pięć lat prowadzi się  
wielka wojna, a pomiędzy temi różne małe, lecz odległe, dla  
tego drogie wojny; że obok wielkich kosztów na przeobrażenie  
armji i floty, wydają się pieniądze na dalekie wyprawy, chcąc  
pozyskać zaszczyt rozdawania tronów i koron cesarskich i że  
równocześnie robi się pilne, konieczne, odpowiednie potrzeby  
czasu, a czasem tylko dla przyjemności, niepotrzebne i łatwo  
na przyszłość odłożyć się dające wydatki. Tym sposobem łat-  
wo wydać 2300 i więcej jeszcze milionów. Zapewne daje się  
tę dowód, że te pieniądze wydawać można z dumą z ciągłego  
postępu bogactwa. Lecz postęp ten jest poczęści imaginalny,  
gdyż się go zawdzięcza nie regularnie wzrastającemu dochodowi  
niezmiennie zachowanych podatków, lecz również za-  
prowadzeniu nowych podatków, a co jest najsmutniejsze, że  
niektóre podatki zamiast ciągłego przyrostu, wykazały ubytek,  
to jest razem niedobór 27 milionów. Wydaje się w istocie co  
rok o 200 do 300 milionów więcej, niż dochód przynosi. Ciąg-  
łe są przyrzeczenia, że się zmniejszą nadzwyczajne wydatki,  
lecz nader trudną jest rzeczą, raz zaprowadzone wydatki wy-  
mazywać lub zmniejszać. Budowle i inne kosztowne przedsię-  
wzięcia nie można pozostawić niedokończonym, o redukcji ar-  
mji myśleć nie można, póki trwa obecne napięcie sytuacji.  
Armia 400,000 stała się dla Francji i tylko dla Francji stopą  
pokojową. Na indemnizację meksykańską nie zbyt Thiers li-  
czy i twierdzi, że żartuje z izby ten, któryby przypuszczał, iż  
w to wierzyć można. Do tego przychodzi jeszcze projekt za-  
pewnienia procentów od drugiej sieci kolei żelaznej w sumie  
20, 30, 40, 50 milionów. Jak z tego wyjść? Trudno to bar-  
dzo. Przedewszystkiem trzeba pozostać w pokoju z Europą,  
póki wielkość i honor Francji nie będą zagrożone. Trudno to  
naprzód oznaczyć, od Francji zależy zachować pokój. Żyjąc  
roztropnie, zaleciwszy administracji oględność w wydatkach,  
zachowując pokój i nie będąc opuszczonymi od szczęścia, mo-  
żna w kilku latach przez podwyżkę roczną 30 do 40 milionów  
równowagę ustalić i do normalnej dojść sytuacji. Wtedy do-  
piero nadejdzie chwila, gdzie będzie można ulżyć ciężaru po-  
datków.

Francja, mówi Thiers, nie potrzebuje wojen, aby żądzy  
czynów nowe dawać zarzewie. Potrzeba wolności w pokoju,  
i kończy następnie:

„Dawny pokorny słuchacz wielkich ludzi tego wieku, póź-  
niej sam wstępując na tę trybunę, przez więcej niż 30 lat słu-  
chałem dyskusji nad sprawą nie tylko Francji, lecz całego  
świata i cały świat słuchał wraz ze mną. Rozogniano się dla  
wielkich idei, dla szlachetnych spraw, raz dla Grecji, to znowu  
dla Włoch. Namietnie występowano za lub przeciw pewnym  
osobom. Często wpłatały się w te namietności iluzje, iluzje  
nienawiści lub życzliwości, lecz zawsze na szlachetnej polegały  
one podstawie. Geniusz Francji był zajęty w sposób  
wspaniały.

„W roku 1851 spadła zasłona z tej wielkiej sceny. Kraj  
musiał być inaczej zajęty i budżet dowodzi, co nas zajęcie to  
kosztowało.

„Mam nadzieję, że jeżeli cesarz, o czém nie wątpię, wy-  
trwa w mądrej swej polityce nadawania nam zwolna wolności,  
ona wolność dowiedzie swém postępowaniem, że nie zasługuje  
na to złe, co o nię mówią. Uwaga, której prawdę mi przyzna-  
cie, którąście nieraz sami już zrobili, równie jak kraj i ja,  
uwaga ta jest i pozostanie słuszną, że chociażby wolność  
wszelkie posiadała niekorzyści, jakie jej przypisują, jednak  
bardzo drogo kosztuje czém inném ją zastąpić“ (oklaski).

**Paryż, 13 maja.** Na wczorajszym posiedzeniu ciała pra-  
wodawczego, minister stanu p. Rouher odpow. dając p. Jules  
Favre, rozwiódł się szeroko nad kwestją duńską. Mówił,  
że najście księstw zaelbiańskich przejęto go bolescią. Niemoż-  
e tutaj zastanawiać się nad niektórymi pytaniami, podczas gdy  
w Londynie zgromadzona jest konferencya, ograniczyć się  
zatem musi na odparciu uwag p. Favra co do polityki francu-  
skiej przed konferencyami. Francja nie przedsięwzięła za-  
daego kroku przeciw traktatowi z 8 maja r. 1852; gdyby zaś  
chodziło o obronę jego, wówczas łatwą byłoby rzeczą dla An-  
glii odnieść kilka zwycięstw na morzu, gdy tymczasem Fran-

cy musiałaby przekroczyć Ren, aby podążyć Danii na pomoc.  
Czyż miała się na krok ten odważyć? Gdyby Francja mogła  
łożyć swoje skarby na przedsięwzięcia tego rodzaju, byłaby  
stokroć chętniej ją się oręza za Polskę. Dania posiada sym-  
patye Francji, lecz polityka francuska nie może się dać powo-  
dować jedynie uczuciem. Rząd troskliwy o dobro kraju nie  
rozpoczyna podobnego rodzaju wypraw, nie wyczerpawszy po-  
przednio wszelkich kombinacji, mogących utrzymać pokój.  
Francja szanowała pod każdym względem traktat z r. 1852  
i zgodziła się na wszelkie środki, aby przywrócić pokój. Pan  
Rouher kończy oświadczeniem, iż nie wątpi, że konferencya  
doprowadzi do pożądanego rezultatu.

**ANGLIA.**

† Londyn, 10 maja. Od wielu lat mieszkając w Anglii,  
nigdy dotąd nie byłem świadkiem podobnego zapału w izbie  
gminnych, jaki wywołała wieść o zwycięstwie Duńczyków nad  
flotą austriacko-pruską. Było to około 7 wieczorem, gdy  
w półtorej godziny po uchwaleniu na konferencyi rozejmu na-  
deszła druga z kolei szczegółowsza depesza z Helgolandu do  
ministerstwa o walce morskiej w pobliżu wyspy stoczonój. Sir  
Grey pospieszył udzielić jej treść zgromadzonym w parlamen-  
cie członkom. Nie byłbym w stanie opisać wam zaburzenia,  
jakie opanowało nie tylko izbę, ale rzecz niesłychana w Anglii,  
nawet trybunę. Okrzyki zapału i wiwaty grzmiotem zahu-  
czały w izbie, a wzniesione kapelusze po nad głowami, nadały  
temu widowisku podobieństwo rozkołysanego wichrami morza.

Kwestya polska znowu tutaj na chwilę przycichła, ustępu-  
jąc miejsca sprawie duńskiej. Dzienniki a zwłaszcza Morning  
Post, która kilka zamieściła korespondency z Poznania, dziś  
znowu głównie zajęta maskowaniem małodusznej lorda Pal-  
merstona polityki przez wojownicze i groźne frazesy, na któ-  
rych się przecież mocarstwa niemieckie oddawna poznały. Za-  
iste, przykro mi, com się patrzył dawniej na potęgę Albionu,  
widzieć jak ów groźny lew brytański zasnawszy teraz między  
stosami złota, śród łoskotu machin fabrycznych i wozów nała-  
dowanych towarami, pozwala bezkarnie targać się za gryzwę,  
raz po raz rykiem tylko dając znaki życia. Interpelacye pp.  
Hennessy i Strathedena były niczem więcej jak tego rodzaju  
zbudzeniem chwilowem wielkiego zwierza, który znalazłszy  
naokół siebie przeszkody, czémprędzej powrócił do swego  
uspiania.

O stanie dyplomatycznych rokowań nad przyprowadze-  
niem do skutku rzeczywistego rozejmu między mocarstwami  
wojującymi, szczupłe tylko mogę wam udzielić wiadomości.  
Dziennikarstwo tutejsze dotąd żadnych nie rokuję nadziei, aby  
układy zdołały przyswieść do stanowczego rezultatu, tém bar-  
dziej, że mocarstwa wojujące oczekując ze strony neutralnych  
pewnego sformułowania propozycji, nie myślą się spieszyć  
z ich objawianiem, z drugiej strony Francja i Anglia pragne-  
łyby posłyszeć najprzód żądania zwycięzców, aby później we-  
dle nich zastosować swoje warunki. W ten sposób wszyscy  
wyczekują, a gdy w końcu przyjdzie do zerwania milczenia,  
niewątpliwie nastąpi walka opinii co do najważniejszego pun-  
ktu, czy traktat z r. 1852 ma służyć nadal za podstawę do  
układów, lub nie. Jest tu mniemanie, że tak Dania jak i Prusy  
starają się przedłużyć stan obecny; pierwsza spodziewając się  
nowych zwycięstw na morzu, któreby zmieniły położenie na  
jej korzyść i zniewoliły mocarstwa neutralne do skuteczniej-  
szego udzielenia jej pomocy; drugie w nadziei, że przez zaję-  
cie Jutlandji i swą przewagę na stałym lądzie, zdołają skłonić  
Danią do rozpoczęcia układów wprost z gabinetem berlińskim,  
przy którychby p. Bismarck nie wiązany względami dla swych  
dyplomatycznych kolegów, mógł chociaż w części urzeczywis-  
tnić aneksyjne zamiary które mu przypisują. Ztąd obiedwie  
strony zadowolone są chwilową przerwą kroków wojennych,  
przedłużających status quo, a dających nieco wypoczynku stro-  
nom interesowanym do przemyślenia, co nadal uczynić wy-  
pada.

Rozjątrzenie ludności tutejszej z powodu nagłego wyjazdu  
Garibaldiego i środków użytych przez rząd celem przeszkodze-  
nia agitacyi na rzecz uciśnionych narodowości, których boha-  
ter włoski szlachetnym jest przedstawicielem, znalazło wyraz  
w deputacyi komitetu robotników, która się udała do p. Glad-  
stone, z zapytaniem, ile jest prawdy w słowach jenerała wy-  
ręczonych do p. Cowen, jakoby p. Gladstone główną był  
przyczyną jego wyjazdu. O ile wiem od jednego z członków  
ręczonych deputacyi, p. Gladstone odpowiedział mniej więcej co  
następuje: Mówiłem Garibaldiemu, że przyjęcie jakiego do-  
znaje mógłby doprowadzić do zawikłań dyplomatycznych,  
i zwracając jego uwagę na nadwężone zdrowie, radziłem  
mu, by zaniechał przejażdżki przez prowincye, ograniczając  
się na zwiedzeniu sześciu miast najznaczniejszych. Garibaldi  
oświadczył mi, że woli w takim razie opuścić Anglię, sądząc  
zapewne, że rząd życzy sobie jego odjazdu. Nie użyłem prze-  
cież żadnych wyrażen, któreby mogły dotknąć jenerała, jeżeli  
zaś moje słowa wziął on za urazę, najmocniej nad tém ubo-  
lewam.

Lord Palmerston ciągle dotąd cierpiący i zapewne dopiero  
pojutrze zdoła zająć w izbie swe krzesło. Podobnież młoda  
księżna Wali od niejakiego czasu bardzo zmizerniała, unika  
wszelkich zabaw publicznych, nawet teatru. W kołach dwor-  
skich utrzymują, że nadobna małżonka następcy tronu znaj-  
duje się powtórnie w stanie błogosławionym. Inni twierdzą,  
że troska o los rodziców i zagrożonej Danii także bardzo nie-  
korzystnie wpływa na zdrowie księżnej.

Królowa Wiktorya powróciła wczoraj z Osborne do Wind-  
soru; usposobienie jej ma być dotąd niezmiennie.

**DANIA.**

**Kopenhaga, 12 maja.** Onegdaj mianował król wielkiego  
łowczego Carlsona ministrem spraw wewnętrznych.  
W potyczce pod Helgolandem straty duńskie wynosiły 14  
poległych, 54 rannych. Eskadra duńska składała się z 2 fre-  
gat szrubowych „Niels Juel“ o 42 działach i „Jylland“ o 44  
działach, nadto z korwety szrubowej „Heimdal“ o 16 działach.  
**Fredericya, 6 maja.** Dnia 3 bm. wysadzono w powietrze

za pomocą min bastion 5 na próbę. Dziś o godzinie 2 po południu przystąpiono do wysadzenia w powietrze 4 innych bastionów. Na znak dany trąbą pionierowie zapalili miny pod każdym bastionem, poczem naprzód huk stłumiony dał się słyszeć, dalej z ogromnym łoskotem i trzaskiem wylatywały mury z ziemią śród dymu i ognia, a balki 20 stóp długie unosiły się w obłoki na 40 stóp wysoko z szybkością strzały. Wszystko to spadało na powrót w kształcie deszczu kamiennego zakrywając przestrzeń na 100 do 150 stóp średnicy. Do każdego bastionu używano 120—200 funtów prochu w różnych miejscach podłożnego. W końcu rozbito jeden z blokhauzów za pomocą przyczepionych do jego ściany worków z prochem. Ściany pękały jak rozdarte karty.

### WŁOCHY.

**Turyń, 11 maja.** Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, przyczem pp. Laporta i Micelli interpelując rząd co do polityki zagranicznej, zarzucili mu nieśmiałość i zapytywali, w jakich stosunkach zostaje z Francją i innymi mocarstwami. Obydwaj mówcy oświadczyli, iż posiadanie Rzymu stanowi dla państwa włoskiego podstawę rozwoju wewnętrznej organizacji i urzędzenia finansów. Ojciec Passaglia przemawiał w tej samej myśli, twierdząc, że rząd papieski nie przestanie być nieprzyjaznym dla Włoch, dopóki w Rzymie panować będą obce bagnety.

Telegrafują dotąd z Ankony, iż trybunał tamtejszy zwolnił z oskarżenia kardynała Morichini, którego natychmiast wypuszczono z więzienia.

— Korespondent tutejszy do Gaz. Polskiej pisze: Podczas ostatniego pobytu w Paryżu, margrabia Pepoli po audiencji u cesarza, który wyraziwszy swe sympatyje dla Włoch, nie powiedział nic o Rzymie, poszedł odwiedzić p. Drouyn de Lhuys, który także nie rzekł ani słowa. Nakoniec zrozpaczony margrabia idzie do księcia Napoleona. I ten ani słowa o Rzymie; pod koniec jednak rozmowy, miał wtrącić niedbale: „Żeby raz zakończyć wszelkie kwestye, i rozjaśnić położenie, które z dniem każdym jest posępniejsze, Włosi powinni raz zdecydować się na krok heroiczny i przenieść swoją stolicę do Neapolu.“

Margrabia Pepoli osłupiał na te słowa: nowa wizyta u księcia Napoleona i innych osób dowiodła mu jednak, że słowa te nie były rzucone na wiatr, że owszem była to rada dojrzała rozważona. Słowem, rząd cesarski chce, żeby dobrze się zastanowiono nad propozycją p. Ricciardi, który wołał jak Katon: Neapol stolicą!

Drobne to odkrycie, zamykające się jeszcze w dość szczupłym kółku, daje wiele do myślenia. Piemontczycy nie wielką mają ochotę iść do Rzymu i gotowi są do układów. Neapolitańczycy przeciwnie, wołają na wszystkie głosy: „Albo Rzym stolicą, albo unieważniamy unię, uchwaloną w tymczasowym głosowaniu!“ Jeśli rząd chce uciszyć wołania Neapolitańczyków, niech przeniesie do nich stolicę.

Dla czego jednak nie do Florencji, powiedzą Toskańczycy, mieszkańcy Emilii, Marchii i Lombardji? Dla czego nie do Florencji? zapytał margrabia Pepoli. Dla tego, odpowiedział książę Napoleon, że na stolicę należy wybrać największe ogniisko ludności. Ciekawa rzecz jak ministerjum pojmie tę myśl, a nadewszystko jak ją przeprowadzi. Ze się do tego weźmie, rzecz dość prawdopodobna.

\* **Rzym, 8 maja.** Dzisiejszy Giornale di Roma oświadcza, że nieprzyjazne papieżowi dzienniki przekreśliły mowę Ojca ś. za Polską, mianą w propagandzie, i że jedynie pisma katolickie oddały prawdziwego ducha allokucji; osnowa zaś jej wedle Patrie jest sfałszowana. Giornale mói dalej: „Europa była spokojną w r. 1842, gdy Grzegorz XVI napiętnował publicznie prześladowania przez Rosyan zorganizowane i pierwszy dał popęd do ruchu, który sprowadził wojnę krymską. Teraz w daleko niebezpieczniejszym czasie, podejmuje Pius IX dzieło swojego poprzednika i jego słowa surowe ale wypaczone przez złą prasę, przajęj czy przedziej wydadzą błogosławione owoce dla Polski katolickiej.“ Należy nam dodać, że Giornale nie ogłasza prawdziwego tekstu tej allokucji, i że Monde ultramontński najśmieszniejszą własnie podał był wersją, zatem wedle Giornale n. j. prawdziwszą.

Zdrowie Ojca ś. polepsza się, przeciwie zaś kłaka na nodze niepozwała mu chodzić bez kruków i sprawia mu nieraz dokuczliwe boleści, które z zwykłą wytrzymałością i słodyczą znosi bez skargi. Chwilowo odroczone zatępn wyjazd papieża do Castel Gandolfo i Porto d'Anzo. Natomiast zamierza Pius IX odbyć niezadługo tajny konsystorz, na którym zapewne podniesie głos za nieszczęśliwą Polską.

### SZWAJCARIA.

© Bern, 11 maja. Utrzymują tutaj za rzecz pewną, że

Walne Zebranie członków Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu Ostrzeszowskiego, odbędzie się dnia 19 maja r. b. o godzinie 11 przed południem w Kempnie w oberży p. Sitkowskiego, na które członków i mających chęć wpisać się do Towarzystwa zaprasza.

**Komitet.** [1644]

Dnia 24 maja r. b. o godzinie 4 z południa, odbędzie się w Szamotułach, w lokalu kupca Marka Reicha, Walne Zebranie członków Tow. nauk. pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, na które szanownych obywateli i członków towarzystwa Komitet zaprasza. [1625]

### Uwiedomienie.

Dyrekcya Spółki Bniński Chłapowski Plater w Poznaniu, przyznająca Szanownym panom Akcyonaryuszom Spółki zapłatę drugiej połowy ich akcji. Placącym przed terminem 1 lipca r. b. bonifikuje się czas do 1 lipca w stosunku 4% rocznie. [1472]

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego powiatu śremskiego odbędzie się w **Sremie** dnia 19 maja o godzinie 12 w południe w oberży Kadziłłowskiego. [1655]

### Obnieszczenie.

Z polecenia tutejszego król sądu powiatowego w poniedziałek dnia 23 maja r. b. o godzinie 11 przed południem i w razie potrzeby w następujące dni na rynku w Sierakowie sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę zaraz zapłatę około 1000 butelek wina rozmaitego, wagę dziesiętną, szafę żelazną od piędzi, 8 rolów, 8 stołów, 2 szafy do rzeczy, szafę inną, serwantę, sekretarza, 3 lustra, 2 komody, 35 stołków, 8 sztuk obrazów oprawnych, zegar ścienny i zastawę do lamp.

Międzychód dnia 5 maja 1864.

### Busse

komisarz aukcyjny. [1672]

Majątko: óc Ludomki pod Rogoznem, dawniejsza własność Lipskich, mająca nowe murowane

rada związkowa zażąda urzędownie od gabinetu austriackiego uwolnienia z twierdzy Józefstadt uwięzionego tamże Langiewicza, opierając się na charakterze jenerała jako obywatela Szwajcaryi.

Nad brzegami jeziora genewskiego, w pigknęj okolicy Ouchy przysposabiają willę Haldimon dla carowej moskiewskiej, która tu ma przybyć z Kissingen na czas dłuższy. Sądzą, że i car odwiedzi tutaj swą małżonkę, gdyż hotel Beau Rivage, zajmowany dawniej przez księcia Aumale, najeto dla orszaku carskiego.

Polacy opuszczający Szwajcaryę, wystosowali piękny adres pożegnalny do gościnnego ludu, dziękując za okazane współczucie i pomoc.

### Ostatnie wiadomości.

Z teatru wojny w Lubelskiem piszą dnia 9 maja do Gaz. Nar.: Półplutony konne pod wodzą ludzi od 15 miesięcy doświadczonych w rzemiośle partyzanckim i znających doskonale miejscowości, krążą po powiatach naszych. W Lubelskiem znajduje się obecnie 6 plutonowych oddziałów jazdy i kilka małych kompanii piechoty. Odznacza się komenda Chaimka, którego ruchy zasłużyły sobie na podziwieniu samych oficerów moskiewskich. Na Podlasiu działa także kilka hufców, a między niemi oddział kapitana Etnera, który nie zginął bynajmniej w bagnie, jak to się podobało napisać w marcu Dzien. Powszechnemu, Krysiński ma wprawdzie z niesłychanemi do walczenia trudnościami, lecz trzyma się pośród licznych załóg moskiewskich, oparty głównie na pomocy włościańskiej.

W Augustowskiem stoczył oddział Obuchowicza dnia 13 z. m. potyczkę we wsi Gontarze. Moskale powiesili w tamtych stronach w ostatnich dniach 5 i rozstrzelali 3 powstańców.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 maja. Dnia 10 maja odstawiono do twierdzy Winiar wóz z beczkami naładowanemi, wedle Ost. Ztg rewolwerami i bronią. Co zaś do doniesienia Ost. Ztg o zabraniu skrzyń z 200 karabinami na dworcu drogi żelaznej w Poznaniu, dowiadujemy się, że nie więcej nad 50—60 sztuk broni zabrano, których wartość ledwie szóstą część podał przez Ost. Ztg kwoty wynosi.

— Donoszą nam, że dnia 11 bm. uwięziono w Pleszewie mężczyznę podejrzanego przez władze miejscowe o branie udziału w powstaniu przeciw Moskwie.

Z Łojewa pod Inowrocławiem piszą dnia 9 maja do Nadwiślana: Dwóch ułanów ze szwadronu konsystującego w Wielkim Stawsku, jadąc patrolom, dowiedzieli się od jakiegoś człowieka, że w Łojewie u gospodarza Wojciecha Habra jest broń ukryta oraz inne rzeczy. Spieszenie więc udają się na miejsce, żądają od sołtysa aby zebrał ludzi, i wartę obstawili budynki; lecz gdy włóścianie się nie zebrał na żądanie, a gospodarz Haber powiedział, że na rewizyę bez upoważnienia władzy nie pozwoli, chyba gwałtownie ulegnie, wtedy jeden z ułanów Jahnke wyprawił do szwadronu z raportem koleżkę swego, a sam został na warcie w podwórzu z odwiedzionym pistoletem. Żądał on, aby gospodarz ciągle był przy nim i do mieszkania nie wchodził, lecz żądaniu temu oparł się Haber. Nie długo przybyło ze Stawska 11 ułanów z oficerem, a za nimi 6 żołnierzy z piechoty, którzy przez całą noc podwórze i wszystkie budynki trzymali pod strażą. Najaztury rano przybył nowy oddział wojska z Kruszowicy z oficerem i żandarmem. Ci mieli z sobą szpadle, siekiery i inne narzędzia do szukania w ziemi i nad ziemią. Rozpoczęła się rewizya. Przetrasznięto wszystkie kąty w mieszkalnym domu i we wszystkich zabudowaniach, kopano ziemię w ogrodzie, w sklepie, w dołach od kartofli; żgano w słomie, w gnoju i nie pozwolono wywozić na pole mierzwy, która w oczach wojska na wozy była kładzona. Tak ściśle rewidowano, że patrzano pod kurami i w gołębniku, niedowierając zapewne, czy też ptastwo domowe zamiast jaj nie znosiło kul albo ładunków. Oficer sam wszędzie był czynny i gorliwy, a żandarm gospodarza pilnował nie odstępując go na krok. Skończyło się na tem, że nic nie znaleziono, gdyż nic do znalezienia nie było.

e Gniezno, 12 maja. W zeszły poniedziałek po południu odbył oddział wojska, składający się z 11 pieszych żołnierzy i 1 kawalerzysty za przewodem 1 żandarma rewizyę u ks. proboszcza Nowakowskiego w Imielnie. Obredowano także cmentarz. Szukano broni i amunicji, jednakowoż nic nie znaleziono. Rewizyę tę podobno wywołała osoba prywatna, która ks. Nowakowskiego u władzy denuncyowała.

\* Rogozno, 12 maja. P. Kałamajkowski, rodem z miasta naszego i mający tutaj rodziców, po długim w innych częściach kraju pobycie powróciłszy do domu rodzinnego, w skutek jakiejś denuncyacji dnia 3 maja został aresztowany i osadzony w więzieniu z powodów politycznych.

— W Wrocławiu restaurują obecnie sałę księżęcą na ratuszu, zamienioną pod względem architektury. Piękne sklepienie spoczywa na filarach, którego słupce przedstawiają słupy charakterystyczne mieszczan wrocławskich średniowiecznych. Przy odnawianiu sklepienia prócz posłoty i barw stósownych, miasto zamówiło u miejscowych malarzy popiersia najwięcej znanych książąt, którzy panowali nad Wrocławiem. Rozpoczynają szereg Piastowie, między niemi Henryk Brodaty (201—1228), Henryk Pobożny (1238—1241) i Henryk Minczewer (1240—1240). Autentyczne ich wizerunki z których wzięto wzory, znajdują się na pomnikach grobowych w Trzebnicy, u ś. Win-

centego i u ś. Krzyża w Wrocławiu. Z późniejszych książąt, czono cesarza Karola IV i Karola V; monarchowie pruscy, przymi Wrocław od 100 lat zostaje, kończą szereg. Jest mowa stąpieniu szyb białych sali szkłem kolorowem, z motywami czerni, stosownie do stylu średniowiecznego, w którym cały jest zbudowany.

### Wiadomości literackie.

— Ziemiannina nr 20 wyszedł z druku i zawiera: Uprawny (Pinus sylvestris). Słów kilka o korzyściach sadzenia w rzędy. S. Krzyżanski. Narzędzia rolnicze: Wypielacz podłowy i Ransoma. Hipolit Cegielski. Rozmaitości: Kilka słów o wie ziemi pod drzewami owocowemi przez Pinkerta. O ważności teryi kloakowych. O zaprowadzeniu równiej miary i wagi (1 i 1/2 trzecznej) w całych Niemczech. O najwłaściwszej temperaturze dzielania masła z mleka.

### Przybyli do Poznania dnia 14 maja.

BAZAR. Wł. dobr hr. Kwilecki z Kobylnik, Sobierajski z panina, ordynat hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, panie Hala z Młodziejewa, Poklatecka z Biechowa, Gołkowski z Lniska, Krowski z Gościszyna.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr Modlibowski z Kromolic, nadb. Krahmer z Wschowy, kupiec Günther z Bielefeldu, aptekarz z Bytomia.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Wolski z Opatówka, referen. Rak z Wrześni, pełnom. Długolecki z Czerniejewa, Wegner z Miłobądź. Prądyński z Macznik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Porucznik Schack z Torunia, kupcy Darius z Drezn, Sturtz z Kolonii, Quahl z Wrocławia, stabe, urzęd. Goldewitz z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dobr Berholtz z Górnego, kupcy Krinker z Remscheid, Held, Göthe, Samter z Berlina, ter z Ilmenau.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Zakomicki z żoną z Machcina, Borowicka z Golaszyna, obyw. Lindemann z Osieczna, dyr. der z Landsberga, budown. Wahl z Berlina, pani Chędowska z blency.

HOTEL RZYMSKI. Zarz. dobr Radetzky z Żabikowa, kup. G z Warszawy, Häublein z Lipska, Ewerlein z Szczecina.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Wł. Węsierski z Żernik, Molinek z Uścięcic, Jankowski z Turwi, panna Wiese z Sienna

### Wiadomości handlowe.

#### Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 14 maja.

Żyto: słabo i bez obrotu, na maj i maj-czerw. 35<sup>1/2</sup>, czerw. 34, lip-sierp. 34<sup>1/2</sup>, sierp-wrz. 35<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 36<sup>1/2</sup>, tal. pl. O wita: niżej, na maj 14<sup>1/2</sup>, czerw. 14<sup>1/2</sup>, sierp. 15<sup>1/2</sup>, paźd. 15<sup>1/2</sup>, tal. pl.

W numerze 65 Dzien. Pozn. wkraśl się w sprawozdaniu macznem błąd; należy czytać:

dnia 15 marca od 12 7 6 do 12 12 6 —  
dnia 16 marca od 12 10 — do 12 15 —

Berlin, 13 maja. Pszenica: 100 intów w miejscu: 49 — tal. pl. wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. 38<sup>1/2</sup>, na odstawa senną i maj-czerw. 39—38<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 39<sup>1/2</sup>—38<sup>1/2</sup>, lip-sier. 39<sup>1/2</sup>—38<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 41—40<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 42—41<sup>1/2</sup>, paźd. 42—41<sup>1/2</sup>, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 29—35, polski 29—35, tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—25, na odstawa wios. i maj-czerw. 24, czerw-lip. 24<sup>1/2</sup>, lip-sier. 25<sup>1/2</sup>—24<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 25<sup>1/2</sup>—24<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 25<sup>1/2</sup>—24<sup>1/2</sup>, paźd-list. 25<sup>1/2</sup>, tal. pl. Groch 2250 funt. do gotowania 38—46 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13<sup>1/2</sup>, żąd. na maj 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, lip-sier. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, paźd-list. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14<sup>1/2</sup>, tal. pl. O wita: 8000% Trali. w miejscu bez beczki 15<sup>1/2</sup>, na maj i maj-czerw. 15<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 15<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, lip-sier. 16—15<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 16<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 16<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, paźd-list. 16<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, tal. pl. Wypow. 9000 cent. żyta i 600 cent. owsa.

Wrocław, 13 maja. Na targu: piękna śred. posied. Pszenica biała 73—75 71 66—69 62—64 44 44 35—37 38 45—46 Żółta 67—69 65 62—64 44 44 35—37 38 45—46 Żyto 46—47 45 44 35—37 38 45—46 Jęczmień 40—41 39 35—37 38 45—46 Owies 31—32 30 38 45—46 Groch 50—55 48 45—46

Na giełdzie: Żyto: 2000 funt. wyżej, wyp. 4000 cent. na maj-czerw 37<sup>1/2</sup>—37<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 37<sup>1/2</sup>—37<sup>1/2</sup>, lip-sier. 38<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 39—38<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 39<sup>1/2</sup>—40<sup>1/2</sup>, 40 tal. pl. Pszenica: na maj 51<sup>1/2</sup>, tal. pl. Jęczmień: na maj 35 tal. żąd. Owies: na maj 42<sup>1/2</sup>, lip-sier. 41 pl, sier-wrz. 41 tal. żąd. Rzep: na maj 105 pl. Olej rzepiowy: lepij, wypow. 100 cent. w miejscu 13<sup>1/2</sup>, na maj i maj-czerw. 12<sup>1/2</sup>, żąd., czerw-lip. 12<sup>1/2</sup>, lip-sier. 12<sup>1/2</sup>, paźd. 13<sup>1/2</sup>—13<sup>1/2</sup>, tal. pl. Okowita: wyżej, wyp. 9000 kw, w miejscu 14<sup>1/2</sup>, na maj i maj-czerw. 14<sup>1/2</sup>—15, czerw-lip. 14<sup>1/2</sup>—15, lip-sier. 15<sup>1/2</sup>—15<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 15<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 16 tal. żąd.

Szczecin, 13 maja. Na giełdzie. Pszenica: lepij i nieco w miejscu 50<sup>1/2</sup>—56<sup>1/2</sup>, 53—85 funto w złota na maj-czerw. 56<sup>1/2</sup>—56<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 56<sup>1/2</sup>—56<sup>1/2</sup>, lip-sier. 58, wrz-paźd. 59—58<sup>1/2</sup>, na odstawa wios. 62<sup>1/2</sup>, tal. pl. Żyto: nieco niżej, kończy wyżej, 2000 funt. w miejscu 36<sup>1/2</sup>—37<sup>1/2</sup>, na maj-czerw. 37<sup>1/2</sup>—37<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 37<sup>1/2</sup>—37<sup>1/2</sup>, lip-sier. 37<sup>1/2</sup>—38, wrz-paźd. 39<sup>1/2</sup>—38<sup>1/2</sup>, tal. pl. Jęczmień: 70 funt. starszy szlaski w miejscu 30 pl. Owies: 50 funt. w miejscu 21—21<sup>1/2</sup>, 47—50 funt. na czerw-lip-sier. 25<sup>1/2</sup>, tal. pl. Olej rzep: wyżej, w miejscu 12<sup>1/2</sup>, na maj i maj-czerw. 13, wrz-paźd. 13<sup>1/2</sup>—13, paźd-list. 13 tal. pl. Oliany: w miejscu z beczką 14<sup>1/2</sup>, żąd. na maj 14, wrz-paźd. 14<sup>1/2</sup>, tal. pl. Okowita: mało zmian, w miejscu bez beczki 14<sup>1/2</sup>, na maj i maj-czerw. 14<sup>1/2</sup>, czerw-lip. 15, lip-sier. 15<sup>1/2</sup>, sier-wrz. 15<sup>1/2</sup>, wrz-paźd. 15<sup>1/2</sup>, tal. żąd.

zabudowan'a gospodarze, nowy wielki mury wany dom mieszkalny i dokładny inwentarz, ma od św. Jana r. b. z wolnej ręki być sprzedana. Bliższych szczegółów udzieli wspólny właściciel **Gabryel Wellner** w Rogoznie. [1590]

### Dr. Loewenstein,

lekarz homeopatyczny w Świeciu, udziela chorym w każdą niedzielę, poniedziałek i wtorek rady lekarskiej. Zamiejscowym listownie. [1573]

### Kram obszerny

jest natychmiast do wynajęcia przy Wrocławskiej ulicy No. 9. [1591]

Poszukuje się od św. Jana rb. elewa lub pisarza gospodarczego; mający chęć miejsce to zająć, zechcą się zgłosić listownie pod adresem: **F. F. 100** poste restante Wrocław. [1642]

Gospodyni, osoba w średnim wieku, znająca się gruntownie na gospodarstwie, w hodowaniu bydła, trzód, drobiu i nabiału, praktykująca od kilku lat w tym zawodzie, opatrzona w komendacy i dobre świadectwa, szuka odpowiedniego miejsca na jakimś Dominium, w bostwie lub f. lwaruku. Adres pod lit. O. K. [163]

Młoda dama, pięknie grająca na fortepianie, biegła w śpiewie i w trzech językach, i piśm. życzy sobie przyjąć miejsce w Szkoła ry lub gdzie indziej za granicą jako dama towarzystwa, albo się opiekować dziećmi zzbawionemi matki. Adr. B. B. M. Berlin [167]

Dnia 13 b. m. na rogu Ogrodowej i Górnej ul. cy, zginął na tulu aplikowany szeląg des. n w krzyże, jeszcze nie wykończony, od wca odbierze talar nagrody w hotelu Wiedeńskim na dole pierwsze drzwi na prawo. [168]

Miejsce rządcy w Żelicach zajęte. [167]

Dodatek.



N. Sikorski, przy ulicy Wilhelmowskiej No. 18, poleca półszorki z prawdziwego rzemienia. (1683)

Szpagat do welny w dobrym gatunku poleca [1618] Juliusz Scheduling.

Nożyce do strzyżenia owiec najlepszej jakości i po cenach umiarkowanych są w zapasie; nadto podejmuje tecznie starych C. Preiss, (1669) ulica Wrocławska No. 2.

Nożyce do welny, znanąj dobroci, poleca [1498] August Klug, ulica Wrocławska 3.

Roślina gliceryna z palmowego oleju. Srodek nieomylny na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, przepisywany przez doktorów Bazin, Cazenave i Devergie i Hardy, lekarzy szpitala św. Józefa w Paryżu. Ukaja swędzenie, łagodzi skórę, nie wala białizny i rozpłaszcza się w wowie. Wszyscy jej już używają w miejsce cold-cremu, ogórkowej pomady i innych maści.

Grimault i Spółka, w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptece pana Elsnera, ulica Wrocławska 31. (1242)

Nalewu z roku 1864 naturalne wody kruszcowe, jako to: Obersalzbrunn, Kissingen, Marienbad, Carlsbad, Biliner, Firmont, Ems-Krähnen i Kessel, Eger, Franz i Salzquelle, Lippespringer, Wildunger, Selterser, Pillna, Friedrichshalle, Bitterwasser, Adelheidsquelle, tudzież sole kąpielne, Rehmer, Kreuznach, sole morskie, Kösenner, poleca Dr. Mankiewicz, aptekarz, [1600] ul. Wilhelmowska 22.

GUARANA. Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki. Grimault i Sp. w Paryżu. Dostać można w Poznaniu w aptece pana Elsnera, ul. Wrocławska No. 31. [1061]

Sprzedż smoly z węgla kamiennych. Dnia 20 b. m. o godzinie 10tej przed południem w biurze tutejszej gazowni 1800 centnarów smoly z węgla kamiennych w losach od 10 do 250 centnarów w drodze licytacji sprzedane będą. [1673] Poznań, dnia 13 maja 1864. Dyrekcyja zakładu gazowego.

Najlepszy olej lniany, szybko schnący pokost z oleju lnianego, suchą bez piasku kredę miłą i czystą białą terpentynę poleca ryczałtowo i cząstkowo jak najtaniej, rafineryja oleju Juliusza Wolffsohna, [1686] w Poznaniu, ul. Wrocławska No. 21.

Drelichy na wańtuchy do welny poleca po cenach najtańszych [1611] M. J. Kamiński, Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Główny skład papierosów z fabryki „La Ferma“ w Petersburgu pod firmą KARY I PRZEDECKI w Wroclawiu (ul. Schuhbrücke No. 7)

poleca się w znacznym wyborze różnych gatunków, tak nasypywanych jak i kręconych papierosów, po cenach fabrycznych. Kupującym dużemi partjami odstepuje się rabat, i na żądanie przesyłamy cennik. Cygara prawdziwe hawańskie, odleżale, polecamy; ceny tychże zaczynają się od 30 tal. za tysiąc. Tytonie prawdziwe tureckie, długie krajane, w różnych gatunkach i po różnych cenach, w oryginalnym opakowaniu, poleca nasz skład. Ceny podług cennika. Obstalunki przesyłamy jak najpункtualniej pod adres nam wskazany. Polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności. [1469] Kary i Przedeki.

Wyroby z welny igliwnej istniejącej od lat 10 Lairitza fabryki wyrobów igliwnych w Remda, obok Lasu Turyngskiego uznane przez lekarzy i nienielekarzy jako bardzo skuteczne środki, poleca się osobom cierpiącym na pedogre i romatyzm ku łaskawemu uwzględnieniu.

Ponieważ się już zdarzają naśladowane wyroby igliwne Lairitza, opatrzone każdą sztuką etykiety lub też pieczętką z nazwiskiem i podpisem „LAIRITZ“, a że te przez policję lekarską są aprobowane, a w Francji i na wystawie międzynarodowej w Hamburgu nagrodą zaszczycony, przeto są dołączone do każdej sztuki wskazówki użycia i pod tym względem znamionowane. Jedyny skład główny na obręb W. Ks. Poznańskiego w Poznaniu przy ul. Fryderykowskiej No. 29 u Eugeniusza Wenera. Składy uboczne: H. Kirsten, ul. Podgórna No. 14, L. Luer w Gnieźnie. (1667)

Pate Pectorale advertisement with logo and text: Pate Pectorale, von Alpbelt, George, Silberz, 1845.

Pastyłe na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakeimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak Pate Pectorale przez aptekarza George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu tylko u A. Szpingiera naprzeciw zegaru pocztowego.

Niniejszemu donosimy, że na obwód W. Ks. Poznańskiego oddaliśmy p. aptekarzowi Elsner w Poznaniu skład naszych wyrobów, z których się mianowicie co do swych wszechstronnie uznanych skutków odznaczają:

welny igliwnej ekstrakt, olej i mydło, środki znane przeciwko pedogrze i reumatyzmowi. Dyrekcyja dawniej patentowanej Humboldt-Auer parowej fabryki welny leśnej w Karlsruhe. [1665]

Fabryka tektury smolowcowanej Zygmunta Aschheim, w Poznaniu przy moście Chwaliszewskim, [1685] poleca się wysokąj szlachcie i szanownej publiczności. Takowa podejmuje się kompletnie pokryć dachy tekturą smolowcowaną, która za dobroć materiału jako i roboty na kilka lat zaręcza. Reparatury dachów wyżej wspomnianych także przyjmuje. Poznań, dnia 11 maja 1864. Zygmunt Aschheim.

Dla rolników! Najlepszy 66° kwas siarczany stós polepszenia nawozu, czysty olej skł skutecznego pozbycia się owadów niebezpiecznych dla owiec welnistych, poleca ryczałtem stkowo handel oleju Juliusza Wolffsohna [1688] Poznań, ul. Wroniecka 21.

Restitutions-Flu advertisement with logo of a horse and text: Restitutions-Flu (Płyn uzdrawiający)

est wynalazkiem Karola Simona weter hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne li naśladowaniami, za których skuteczność nalezca nie ręczy. Płyn ten leczy niechybnie szybko; wod czego tysiące świadectw) barku sple nie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie pyt, wyteżenie ścięgna (Sehnenklapp), wygnięcie pęciny, korony, przegubu, odcisnąć odparzenie od siodła, chomąt i półszorki okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak j. t. inne domowe zwierzęta od zawczes zużycia ich sił. Nabyć go można w Poznaniu u M. J. Kamińskiego, handel tna w Bazarze. Cena całej paki ekstraktu utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; 1/2 5 1/4 tal.; 1/3 paki 4 tal., wraz z przepis użycia. [167] Aby zapobiedz fałszowaniom i kupując od strat uchronić, prosi się, na powyższe niety i własnoręczny podpis wynalazcy uwa

70 sztuk tuczony skopów ma na sprzedaż Bogoniewo pod Rogoznem. [1633]

Dom Mroczeń pod Kępem na sprzedaż 100 skopów i 10 do chodu zdalnych i welny obfitych maciór. Odbiór po strzyży nastąpić. [164]

W Kępie pod Szamotułami 100 tuczonych skopów na sprzedaż. [167]

Dom Mościejowo pod Sierakow ma na sprzedaż 40 sztuk tuczonych i ciężkich, 6 sztuk tuczonych lżejszych skopów na sprzedaż. [166]

D. minum Strzempin Grodzickim ma na sprzedaż 350 macior owiec od 2 5 lat starych, wolnych od wszelkich dziedzicznych chorób, które po tegorocznej strzyży do odebrania. Chęć kupna mająci zechcą zgłosić do urzędnika gospodarczego w Strzempiniu. [1668]

W wtorek, dnia 17 maja stanie znów wielki transport świeżo dojnych krów wraz z cielec z legu noteckiego, tudzież dwuletni buhaj z zowatej rasy oldenburgskiej i holenderskiej sprzedaw w hot. Keilera, zum engl. Hof. (1664) W. Hamann, handlerz bydła.

Table with multiple columns showing exchange rates and prices for various goods and currencies. Includes sections for 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCLAWIU'.